



mocarstw i państw innych. Najważniejszą było zapytanie delegata Czernatonia o stosunek do Rosji; najważniejszą też odpowiedź. Czernatoni w zapytaniu swém wspominał, że nie wierzy w prawnie powtarzającym się co rok na wiosnę i w jesieni pogłoskom o koncentrowaniu wojsk rosyjskich, z czego powstają wnioski o niebezpieczeństwie wojny; ale ponieważ niepokojące wieści takie są używane do podtrzymywania ustawicznych agitacji w państwach wschodnich, przeto prosi ministra, aby o stosunku monarchii austro-węgierskiej do Rosji powiedział tyle, ile tylko powiedzieć można. Odpowiedź hr. Kalnoky'ego najlepiej będzie podać dosłownie wedle sprawozdania, wydanego pod cenzurą urzędową, a brzmi ona, jak następuje:

O stosunku między panującymi w obu państwach mówić nie potrzeba, bo były zawsze jak najserdeczniejsze. Ale i o rządach obu państw zapewnienie mogą, że stosunek pomiędzy nimi jest zupełnie normalny, co, jak trudno zaprzeczyć, stanowi sprzecznosc z zachowaniem się dziennikarstwa rosyjskiego, będącym jedyną przyczyną zaniepokojenia. Wedle tego, co dzienniki te mówią, można sądzić, że w Rosji panuje powszechne przeciw nam rozdrażnienie; ale jestem przekonany, że, jeżeli rozdrażnienie to w ogóle jest, ogranicza się tylko na bardzo ciasne sfery. Myślę też, że wyjdzie mi się zapytywanie, jakoby Rosya nosiła się z myślą wojny zaczepnej na zewnątrz, a to nie tylko dla tego, że wewnętrzna sytuacja państwa tego nie jest tego rodzaju, żeby przedsięwzięcie takie mogło wydać się mu upragnionem, lecz także dla tego, że wiadomo, iż wobec takiej zaczepki nie byłibyśmy sami. Nie przeczę, że Rosya jest bardzo czynna na polu wojskowym, ale nie możemy protestować przeciw robotom fortyfikacyjnym wewnątrz państwa rosyjskiego, jak i my nie ścierpieliśmy żadnego protestu przeciw robotom podobnym, które u siebie przeprowadzamy, nie myśląc jednak o wszczynaniu wojny zaczepnej. Powtarzam przeto, że oświadczenie jest przekonany, iż nie tylko car rosyjski oświadczenie nie myśli o wojnie, lecz też ani rząd jego. Spodziewam się też, że z niejednokrotnym wyrażeniem przez decydujące sfery życzenia, aby pomiędzy nami a Rosją utrzymał się stosunek przyjazny, niezadługo pogodzi się także lud rosyjski. To zaś pozwala spodziewać się, iż teraźniejsza era pokojowa potrwa czas przydatny.

Tyle hr. Kalnoky. Nie potrzeba być wielkim dyplomata, żeby z słów jego dostrzeżać się nie nadziei pokojowej, lecz oświadczenie niemal pewności, że Rosya sposobi się do wojny z Austrią. Nieopóźnie chłód, wiejący z tych słów hr. Kalnokiego, uderza tym więcej, ile że hr. Kalnoky, były ambasador austriacki w Petersburgu, nie całkiem jest wolny od rusofilizmu. Minister spraw zagranicznych nazywa stosunek między gabinetami wiedeńskim a petersburskim tylko „normalnym“, która to nazwa w języku dyplomatycznym na skali wzajemnej przyjaźni oznacza tyle, co zero na skali termometru. „Deutsche Ztg.“ która niezmiernie lęka się woni prochu, i krzyczy nie na Rosję za to, że się zbroi, — lecz na dzienniki polskie za to, że jej przypominają zbrojenia rosyjskie, wyznaje, że „stosunek normalny“ stanowi „das Allerwenigste, was man in der glatten Sprache der Diplomatie zu sagen vermag.“ Minister spraw zagranicznych przyznaje, że Rosya „jest bardzo czynna na polu wojskowym“, a w ustach dyplomaty znaczy to, że Austriya śledzi bacznie uwiadomienia rosyjskie. A nakoniec czyż może być coś wyraźniejszego nad zapowiedź, że wobec „zaczepki“ rosyjskiej Austriya nie byłaby sama? Czyż to nie znaczy, że Austriya przewiduje zaczepkę, ale jej się nie lęka? Czyż to nie jest wskazówką, że Niemcy i Austriya, przewidując zaczepne zamiary Rosji, mają zawartą na tej podstawie umowę? Rozumie się, że z tego nie wynika jeszcze, iżby rzeczywiście przyjąć musiało niezadługo do wojny.

Z odpowiedzi hr. Kalnokiego na inne zapytania wspomina tylko o stanowczym zaprzeczeniu pogłoskom, wedle których sojusz Austrii z Niemcami był przez pewien czas zachwany, tudzież o zapewnieniu, że sojusz ten jest zawarty nie do czasu tylko, lecz trwale. Stanowczość hr. Kalnokiego dowodzi pewnie tyle tylko, że dziś nie ma już żadnej sprawy na słońcu niemiecko-austro-węgierskiego, ale nie trzecie wrażenia, które wywołała przed niespełna rokiem polemika organów księcia Bismarcka przeciw Austrii — wrażenia, iż ksiądz kanclerz niemiecki okazuje się nawet względem najlepszych przyjaciół czasami co najmniej bardzo nerwowym. Hr. Kalnoky stwierdził dalej, że Włochy uczyniły formalny akces do przymierza austro-niemieckiego, chociaż i wyznać musiał, że ludność włoska nie całą zgadza się na politykę swego rządu.

## KORRESPONDENCJE KURYERA POZNANSKIEGO.

Lwów, 27 października.

(Wybory w okręgu Gródek-Przemysł. — Zjazd burmistrzów. — Książę Roman Czartoryski. — Hr. Stan. Potocki. — Ks. Arcybiskup Feliński.)

(a) Przedwczoraj odbyły się w okręgu wyborczym miast Gródka i Przemysła wybory uzupełniające do rady państwa, który reprezentował dotychczas profesor dr. Rittner. Na 1365 wyborców otrzymał p. Wł. Lisicki, b. redaktor „Gazety lwowskiej“, 1361 głosów, i to w Gródku 776 a w Przemyslu 589.

Wczoraj odbył się wiec burmistrzów; udział w nim wzięło 50 delegatów reprezentacji miejskich ze wschodniej części kraju. Przewodził zebrań naczelnik gminy miasta Doliny, p. Stanisław Hićkiewicz, który też dał inicjatywę do zjazdu. Zjazd zajmował się zmianą porządku targowego, proponowaną przez namiestnictwo. Uchwalono, że względu na uciążliwość dla gmin propozycje, zawarte w kilku paragrafach projektu, wysłać deputacją do namiestnika i marszałka krajowego z prośbą, ażeby namiestnictwo projekt ten cofnęło i ażeby poleciło gminom, mającym prawo odbywania targów, żeby uchwały projekt regulaminu targowego, odpowiadającego stosunkom topograficznym i lokalnym, oraz i środkom poszczególnych miast, a to za współdziałaniem i sankcją kompetentnych władz. W razie odmowy, ma być oddany protest ten pod rozstrzygnięcie właściwych ministerstw. Uchwalono nadto, by odpis petycji, wręczyć się mającej namiestnikowi i marszałkowi krajowemu, rozesłany był do wszystkich rad gminnych w kraju i do wydziałów powiatowych, z prośbą o pomoc.

W stanie zdrowia księcia Romana Czartoryskiego nastąpiła pomyślna zmiana. Gorączka ustąpiła, został tylko kaszel i osłabienie. Natomiast dowiaduje się, że hr. St. Potocki z Rymanowa zaniemógł mocno, ruszony atakiem paralizu. Chory ma się atoli obecnie cokolwiek lepiej, chociaż jest obawa, aby się atak jeszcze nie powtórzył.

Namiestnik powrócił przedwczoraj do Lwowa.

O ks. Arcybiskupie Felińskim donosi „Gazeta Narodowa“, że rząd rosyjski nie wypłacił mu dotychczas przyrzeczonej pensji, choć już 6 miesięcy upływa od wyjazdu jego z Jarosławia.

Berlin, 28 października.

(Plonne obawy kanclerza niemieckiego i osławienia prasy północnej, podjęte celem zjednania sobie liberałów.)

Kiedy w r. 1881 wybory do parlamentu niemieckiego wykazały rezultat niekoniecznie korzystny dla rządu, czyli raczej kanclerza niemieckiego, bo obok centrum, które tym razem także pozyskało sobie kilka krzesel, w siłę urosło stronnictwo postępów, które pod egidą Richtera wyraźną i energiczną stawiło opozycję planom żelaznego księcia — podał „Nordd. Allg. Ztg.“ dzień przed otwarciem Izby niespodziana wiadomość, że ks. Bismarck zamierza ustąpić, ponieważ sprzykrzył sobie już ustawicznie ścieranie się z żywiołami wrogimi — mniej polityce, jak własnej jego osobie. Kanclerz niemiecki już po kilka razy użył tego samego manewru, ażeby poruszyć swych wielbicieli do głośniejszego na rzecz jego manifestacji — i zawsze z dość dobrym skutkiem. I tym razem powiodło mu się. Cesarz szał rychło przekonał ks. Bismarcka, że obecność jego w ministerstwie i parlamentem jest konieczną — a zwolennicy jego pospieszyli z zapewnieniem, że jak dotąd, tak i nadal jego tylko rozkazów słuchać będą. Ks. Bismarck niepotrzebnie zresztą lękał się widma koalicyi, zawartęj między centrum a skrajną lewicą; — miał bowiem dosyć sposobności przekonania się, że pomiędzy katolikami a ludźmi autoramentu Richtera o stałej i bezwarunkowej zgodzie mowy być nie może. Przeciwnie — centrum składało liczne dowody, że nie tylko w kwestiach kościelno-politycznych, lecz może więcej jeszcze w sprawach socjalnych i ekonomicznych przechylało się zawsze na stronę konserwatystów i z nimi do wspólnej kampanii się łączyło. Konserwatysty tymczasem znaleźli laskę przed obliczem wszechwładnego kanclerza — lecz sojuszników ich z licznych walc parlamentarnych do równych z nimi działań nie przypuścili. Dzienniki urzędowe i półurzędowe jednocześnie, jak za danym znakiem, rozpoczęły podjazdową walkę z prasą katolicką — i krom tego bez ustanku przestrzegały konserwatystów przed zbyt ścisłym łączeniem się z centrum, przedstawiając im natomiast liberałów jako godnych przyjaźni ulubieńców kanclerza i stronnictwa na teraz — rządowego. Zapomniano dość wcześnie o dawniejszych pogroźkach, że należy narodowo-liberałom za to, że śmieli w opozycję stanąć do kanclerza, do muru przyprzeć i upokorzyć. Mowa Wagnera w Nauen i półurzędowe uwagi o wyborach tegorocznych w Gryfii każą nam się domyślać, że rząd nie będzie już przy przyszłych wyborach przeskądzał narodowo-liberałom, skoro odbierze choćby najlżejszy dowód lojalnego usposobienia z ich strony. Kiedy w latach 1879 i 1882 stronnictwo konserwatywne świętne odniosło zwycięstwo przy urnie wyborczej nad liberałami i w znakomitej sile zasiadło na ławach poselskiej sejmii pruskiej, „Nordd. Allg. Ztg.“ znów podniosła głos ostrzegający przed sojuszem z centrum. Konserwatysty mieli wtenczas pod każdym warunkiem popierać plany rządu, mianowicie na polu kościelno-politycznym.

Wszędzie i zawsze przebiegała z nawoływaniami „Nordd. Allg. Ztg.“ jedna jedyna myśl: „rząd winien być zupełnie niezawisłym w parlamencie i po za parlamentem; w Izbach zaś powinna stanąć przy boku jego posłuszna bezwarunkowo gwardya, która większością głosów zapewni rządowi i kanclerzowi niemieckiemu absolutne w Izbach panowanie.“ — Nie wątpimy, że po tęga ks. Bismarcka i powaga jego jest wielką; niezłomną siłą swoją dużo zdziałał i umiał zaimponować zawsze swoim współplemieńcom, lecz mimo to nie wierzymy w to, żeby kiedykolwiek potrafił pojednać i złączyć narodowo-liberałów, choćby najumiarkowańszych z konserwatystami à la Hammerstein, Strosser itd.; okazało się przecież dopiero niedawno temu niemożliwym pogodzić konserwatyzm „Kreuz-Ztg.“ z wolno-konserwatyzmem „Post“, które od kilku już miesięcy zacięta toczą ze sobą walkę o kwestye rzeczywiście zasadnicze i niemające doniosłości politycznej.

Tyrady Wagnera o potrzebie sojuszu konserwatywno-liberalnego należy położyć pomiędzy pia desideria, które nigdy się nie urzeczywistnią. Spodziewać się raczej należy, że rząd prędzej czy później koniecznością zmuszony się namyśli i z konserwatystami i z centrum wspólnie pracować będzie nad podniesieniem poddanych z moralnej i materialnej nędzy, do której ich doprowadziła dziesięcioletnia gospodarka liberalna.

Praga czeska, 25 października.

(Sp. ks. Prucha.)

(XX) O śp. Biskupie Prusze, którego pogrzyb odbył się wczoraj wiele okazało, donosi „Czech“, organ duchowieństwa czeskiego: „Oznaki melancholii od dawna się u niego zjawiały, aż wstrząśnięcie śmiercią najlepszego jego przyjaciela, kanonika Bernarda, tudzież innymi gromami i tak już wątłe zdrowie jego zaczęło tworzyć najbliźsze otoczenie jego. W takim stanie dośzła go w czerwcu wieść o wywyższeniu na biskupia stolicy budziejowickiej. Mąż sumienny, ksiądz gorliwy, jakim był bez wątpienia śp. ks. Prucha, zaczął w duchu rozważać cały ciężar włożonego nań urzędu, czuł niedostatek swój pod względem zdrowia, w żywej wyobraźni przedstawiał sobie ciągle ciężką odpowiedzialność i z rozpaczą oświadczał, że do Budziejowic idzie jak do otwartego grobu. W takich okolicznościach za wiedzą śp. ks. Prucha została podana rezygnacya, którą też cesarz przyjął. Ale rozstrój duchowy nie ustał, lecz obrócił się tylko w inną stronę. Od tego czasu nieszczęśliwy kapłan uważał się za przestępcę, że oparł się woli Bożej, że nie będzie cierpiący na swym dotychczasowym urzędzie, że potem nie będzie miał środków na utrzymanie itp. Myśl jego dawniej tak jasna, już więcej się nie rozjaśniła, w tym stanie rozpaczyliwym odszedł do wieczności.“ „Narodni Listy“ dziś opowiadają wszelkie szczegóły zgonu śp. Biskupa, który wrociwszy z przejażdżki miał się powiesić na rzemieniu od plaidu. Nie przytaczamy dalszych szczegółów, zwłaszcza, że „Narodni Listy“ w takich rzeczach nie są źródłem bardzo wiarogodnym. Faktem atoli jest, że obdukcya sądu w skonstatowała atropię mózgu, którego tylna część była przysunięta do czaszki. W wszystkich kolach poważnych te szczegóły o ostatnich chwilach śp. Biskupa zwiększyły tylko politowanie.

## ZIEMIE POLSKIE.

\* Z Warszawy piszą do „Nowej Reformy“:

Spieszę podzielić się z wami niektórymi szczegółami zajęć pomiędzy Biskupem lubelskim, księdzem Wnorowskim, a władzą miejscową. Jak już wspominałem w poprzedniej mojej korespondencji, nieporozumienia te wpłynęły na wstrzymanie wyjazdu generał-gubernatora Hurki do Siedlec niespodziewanie, wskutek czego Apuchtin znalazł się w śmiesznej połozeniu. Według osiągniętych informacji mogę wam dziś donieść, że powodem nieporozumienia była następująca okoliczność. Ks. Biskup Wnorowski wybrał się na objazd swej diecezyi. Ponieważ część gubernii lubelskiej (powiaty: chełmski, hrubieszowski, krasnostawski itd.) i część gubernii siedleckiej zamieszkała jest przez byłych Unitów, przy ztwardzeniu więc ks. Wnorowskiego na obecnym stanowisku rząd miał podobno ściśle określić, jakie miejscowości wyłączone są z pod zarządu diecezyalnego i oddane „w opiekę prawną i duchową archidiecezyi warszawsko-chołmskiej Leontja.“ Z tego powodu ks. Biskup Wnorowski, mając zamiar odwiedzić parafie katolickie, rozrzucone w powiatach zamieszkałych przez byłych Unitów, uważał za właściwe odnieść się do generał-gubernatora Hurki, zawiadamiając go o zamiarze swym odwiedzenia wspomnianych parafii. Generał-gubernator uznał słusność prośby Biskupa Wnorowskiego i przychylił się do niej... tymczasem ktoś denuncyował Apuchtinowi, jakoby Biskup W. miał zamiar objeżdżać byłe parafie unickie. Apuchtin, którego wszystkie tutejsze władze administracyjne boją się, wydaje tajne rozporządzenie gubernatorowi siedleckiemu, aby ten nie omieszczał za pomocą podwładnych sobie policyi tak zw. straży ziemskiej przeszko-ko objazdowi przez Biskupa W. parafii, mieszczących się w powiatach, zamieszkałych przez Unitów, powołując się przytym na odmowne jakoby rozporządzenie ministerjalne, że katolicy zamieszkałe tamże, są wykluczeni z pod pieczy państwa Biskupa. „Skazano, zdiełano“, jak mówi przysłowie rosyjskie. W sposób właściwy czynnikom pomoc-ko czynił trudności wszystkim księżom, którzy chcieli gremialnie wyjechać na spotkanie swego pasterza. Z tego powodu gotowa awantura, ale nie między ks. Wnorowskim a władzą, ksiądz Biskup powołał się na imienne pozwolenie w tym razie generał-gubernatora Hurki, lecz pomiędzy Apuchtinem, twierdzącym, że gdzie b. Unicy prze-mieszkuja, tam Biskup katolicki nie ma prawa się pokazywać, a generał-gubernator Hurka, który widocznie będąc nareszcie znudzony tém ciąglem wtarcaniem się do wszystkiego Apuchtina, oświadczył mu, że w sprawach zarządu krajem on przedewszystkiem ma władzę. Wojna więc między generałem Hurką a Apuchtinem już rozpoczęła się. Inaczej być nie mogło, przewidywalnyszy wszyscy to już dawno. Czekajmy rezultatu jej, jeden z dwóch — ustąpić musi.

Dołączmy, że ksiądz Biskup Wnorowski zamierzonego celu dopiął.

— Przed kilku dniami osławiony kurator Apuchtin wydał rozkaz nacelnemu cenzorowi Ryzowowi, aby ten zażądał od prelegentów, mających mieć odczyty na korzyść Towarzystwa Dobroczynności, dosłownego przekładu na język rosyjski odczytów tych, które kazał sobie przedstawić naturalnie w celu ich ocenzurowania.

— Czytamy w „Gazecie Narodowej“:

O uciśnionej Unii — jak przywiózł ksiądz Arcybiskup z Rzymu wiadomość — że sobie Ojciec św. donosił najdrobniejsze szczegóły, i widorzoł, że ciągle przez zaufane osoby idą wiadomości w tej sprawie.

## NIEMCY.

\* Berlin, 28 października. Na ostatniem dorocznem zebraniu „nadrzeczno-westfalskiego stowarzyszenia zajmującego się losami uwiezionych“ w Dyseldorfie zastanowiono się nad usunięciem pewnych niedogodności w sądownictwie pruskim. Zdarza się często, że skutkiem denuncyacji mniej lub więcej uzasadnionych prokuratora dekretuje jednocześnie uwięzienie obojga małżonków, podejrzanych o jakąbądź zbrodnię lub przestępstwo. W przypadkach takich ani sąd, ani policya nie troszczy się o to, żeby własność uwiezionych zabezpieczyć lub przechować. Dzieci pozostałe oddają albo do domu sierot, albo do którejś rodziny na wychowanie; mieszkanie zamykają a klucz oddają właścicielowi domu. Tymczasem mija termin wypłaty komornego — gospodarz z łatwością odbiera sądowe pozwolenie do sprzedania mebli i sprzętów gospodarczych, by z zebranych pieniędzy zapłacić sobie przynależne komorne. Lecz co gorsza — gospodarz może wnieść o eksmisję i natenczas sprzedając wszystko, co tylko do uwiezionych należy za bezem. Skutek podobnej procedury jest jasny. Małżonkowie wychodzą przedź czy później z więzienia, — może niewinnymi uznani po długim śledztwie — że brakami. Nie trudno zrozumieć, że dotychczasowa procedura sądów w podobnych przypadkach jest postępu z gubną i w obec uwiezionych w każdym razie bardzo twardą, jeżeli nie wręcz niesprawiedliwą. Potrzeba zaiste, żeby w sferach kompetentnych nad kwestyją tą na serjo się zastanowiono i mimo wszelkie trudności, jakie następczy się mogą, fatalną ową niedogodność usunąć.

— Ułożenie statutów normalnych dla kas chorych robotników, połączone jest, jak się teraz pokazuje, z niemałymi trudnościami. Rada związkowa, której załatwienie tej sprawy poruczono, zamierza więc wezwać rządy poszczególnych mocarstw związkowych, żeby statuta owe ułożyli, i dopiero na podstawie zebranych danych rada ułożyła dla wszystkich statut równy, jednolity.

— Na miejsce zmarłego posła do sejmii ks. Scholz wybrano 27 b. m. w okręgu kłockim postem p. Fr. Hartmann (centrum) 478 głosami. Kandydat liberalny radca sądu ziemianckiego Sack w Lignicy odebrał 26 głosów.

— Minister skarbu p. Scholz wyjechał do Friedrichruh do ks. Bismarcka.

— „Lohter Ztg.“ donosi, że na mocy uchwały lipskiego sądu rzeczy wypuszczono dziś z więzienia bez kaucyi posła do parlamentu Antoine. Śledztwo jeszcze się toczy.

## ROSYA.

\* Z Petersburga piszą do „Neues Wiener Tageblatt“:

W nocy z 20 na 21 bm. rozrzucono i porozlepiano na domach odezwę wykonawczego komitetu „Narod. Woli“, wystosowaną do cara Aleksandra III. Policya nie była w stanie ująć ani jednego sprawcy. Proklamacya wydrukowana na pięknym, grubym papierze, nosi tytuł: „Isposnitelnyj komitet Imperatora Aleksandra III“, a podpis: „Isposnitelnyj komitet Narodnej Woli.“ Odezwą kreśli ponury obraz politycznego, społecznego i ekonomicznego stanu

Moskwy i rzuca winę za to wszystko na system rządzenia Rządu Tołstoja szczególnie ulegając krytyce. Wreszcie zwraca się odezwą do Aleksandra III wprost i żąda, aby „tenże w interesie własnego państwa, w celu uniknięcia krwawych strat w dzielnych siłach, w celu zapobieżenia krwawym starcom, jakie zawsze gwałtownym ruchom towarzyszyć muszą, powołał lud do rządów i zaspokoił usprawiedliwione żądania w imię sumienia i poczucia narodowej siły. Zwracamy się do ciebie — mówią rewolucjonisci — jako do obywatela i prawego człowieka w nadziei, że oświadczenie gniewu nie stłumią w tobie poczucia obowiązku i głosu prawdy. Żądamy tylko sprawiedliwości, żądamy tego, co dziś mają ludy całej Europy: wolności osobistej i politycznej; żądamy zwolnienia przedstawicieli całego ludu moskiewskiego w celu zrewidowania obecnych form życia państwowego i społecznego i w celu przerobienia go w kierunku zyczeń narodu; żądamy wreszcie zupełnej amnestyi, wolności prasy i słowa, swobody zgromadzeń i programów wyborczych.

Jest to jedyna droga do zapewnienia Moskwi dobrobytu i rozwoju.

W razie odmowy, grozi odezwą nieuniknionem działaniem odpornem i stawia do wyboru: przyjęcie żądań lub rewolucya.

Odezwą nie nosi żadnej daty, ani miejsca druku. Zapowiedziane są liczne rewizje domowe — które przyciągną się zapewne przedewszystkiem na oficerów i studentów.

— Pomimo zaprzeczenia „Journ. de St. Petersb.“ twierdzi korespondent „Pressy“ stanowczo, że aresztowano wielu oficerów armii lądowej i marynarki. Nazwiska aresztowanych są dokładnie znane.

— Minister Wannowski ustąpił niebawem z posady. Otrzymał on już 54,000 rs. jako dowód łaski carskiej. Następcą jego ma zostać generał Rosenbach, a nie Obruczew, szef sztabu generał-skarbu Benga ma otrzymać dymisya. Kto będzie jego następcą, jeszcze nie wiadomo, ale mówią o b. administratorze banku państwa, Łamańskim. Łamański był dawniej przez długie lata prezesem petersburskiego komitetu panslawistycznego.

## AUSTRIA I WĘGRY.

\* Komisya utworzona w delegacyi węgierskiej celem obradowania nad wojskowością, zebrała się dziś celem obrad nad etatem wojskowym. Na kilka zadanych pytań odpowiedział minister wojny, że utworzenie czterdziestego pułku artylerii nie ma związku z organizacją 15 korpusu, że rozwój i niepszenie artylerii jest bardzo pożądane, ale jest zadaniem wielkiem wykonanem jedynie skutkiem prawomocnych rozporządzeń, dla tego też w najbliższej nawet przyszłości o niem mowy być nie może, że utworzenie komend dywizyjnych kawaleryi jest tylko rozporządzeniem na czas pokojowy i wcale większych wydatków za sobą nie pociąga.

## FRANCYA.

\* Minister spraw wewnętrznych przedłożył radzie ministrów plan, podług którego wydatki na jedną część obsługi przy prefekturze policyi ma ponieść budżet państwowy, albo stat prefektury Sekwany. Umotyowanie planu tego połączone będzie z wielkimi trudnościami.

— Wczoraj zakończyła się międzynarodowa konferencya, która obradowała nad bezpieczeństwem podmorskich telegraficznych drótów. Minister poczt i telegrafów Cochery oznajmił na ostatniem posiedzeniu, że zarys umowy jednomyślnie został podpisany przez delegatów z 32 państw — chodzi tylko jeszcze o zabezpieczenie linii tych telegraficznych w czasie wojennym, o czém dyplomaci wprzód swe zdanie mają wypowiedzieć, Cochery wyraził nadzieję, że prawdopodobnie i ta ostatnia kwestya wkrótce się zgodnie załatwi i wynurzył delegatom podziękowanie za dotychczasowe trudy.

— Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj odwiedziny wielkich książąt Włodzimierza i Sergiusza.

## WŁOCHY.

\* Pan Butenicy przybędzie niezadługo do Rzymu jako uwiarytelniony minister rosyjski przy Stolicy świętej. Wiadomość ta potwierdza się najzupełniej.

— Następcą Kardynała Hohenlohego w Albano, ma być podobno Kardynał Monaco La Valetta, jenerałny wikaryusz Ojca św., jako Biskupa rzymskiego. Kardynał Monaco rzekł się niedawno opactwa Subiaco, z którym połączona jest jurysdykcyja biskupia na 25,000 dusz — ma natomiast nawet, jak Biskup Albano, zatrzymać urząd jenerałnego wikaryusza Ojca św. Biskupstwo albańskie jest tak źle administrowane, że do pewnego czasu musiano zamknąć tamtejsze seminarjum duchowne.

## TELEGRAMY.

Monza, 27 października. Ambasador niemiecki Keudell przybył tu dotąd z żoną i został przyjęty przez króla i królową. Ztąd jedzie w odwiedziny do ministra Mancini, do Capodimonte.

Bnkarszt, 27 października. Izby zaczęły znów swe obrady. Program wypracowany w czasie ferii, dotyczący rewizyi ustaw, będzie przedłożony w poniedziałek.

Kopenhaga, 27 października. W folkethingu postawił minister skarbu dziś wniosek, dotyczący zabezpieczenia robotników w starości. Dodatek państwowy oblicza się tymczasowo na dwa miliony.

Bruxelles, 27 października. „Indépendance belge“ donosi, że rząd ma zamiar przedłożyć w przyszłej sesyi Izbie reprezentantów wniosek do prawa o utworzenie rezerwy narodowej — nominacye skutkiem tego wniosku w przyszłości konieczne już się przygotowują.

Rouen, 28 października. Kardynał Bonnechose umarł.

London, 28 października. Ambasador niemiecki hr. Münster wyjechał wczoraj do Hanoweru. Zastąpi go tymczasem hr. Herbert Bismarck.

## KRONIKA

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

! oznaj, poniedziałek dnia 29 października.

\* Doniesienia urzędowe. Król mianował właściciela dóbr ryckich, pozasłużbowego rotmistrza Schwi

cho wa na Margonijskiej wsi landratem, a ministeryum poruczyło mu zarząd landratury w Chodzieżu.

**\* Teatr polski.** Dawno już żaden utwór dramatyczny nie sprowadził do teatru naszego tak znacznego zapętu publiczności, nie zapełnił tak szczerze łóż i parteru, jak przedstawiona po raz pierwszy w sobotę pięcioaktowa komedia Bałuckiego Gęsi i Gąski, której rozgłos już naprzód dobrze usposobił i zaintrygował lubowników sceny w naszym mieście, chociaż tytuł niekoniecznie trafnie dobrany, mógł raczej odstraszyć piękniejszą połowę ludzkiego od „świętyni“ Melpomeny, niż ją do niej pociągnąć.

Sztuka wyszła zwycięsko z pierwszej próby i publiczność nasza zawsze wyrozumiała dla autorów i dla artystów, bawiła się doskonale, objawiając to uczucia głosami oklaskami i niedwuznacnym objawem zadowolenia i to od góry aż do dołu.

Przedstawione w komedii Gęsi i Gąski dzieli się na trzy rodzaje. Panna Joanna Kłopotkiewiczówna, córka państwa Barbary z Rzempielińskich i Jana Kłopotkiewiczów, ludzi prostych, zajętych ciągle gospodarstwem, posiadających wioseczkę w Galicyi — przedstawia speciem „gąską wiejską“ — bez wykształcenia i wyższej ogłady, bez wyrobienia szlachetnych i wyższych dążeń, ale o dobrym instynkcie, jak ta glinka, giętka i powolna, z której i piękny utwór i karykaturę zrobić można.

Drugi „gatunek“ widzimy w „gęsi miejskiej“, pani dr. Fajarkowskiej, zazdrozczącej płakom wędrownym zdolności do powietrznej jazdy i mającej niezapartą skłonność do zagranicznych migracji, choćby kosztem opuszczenia męża z panem Durnickim, urwisem 19tęj próby, i typem wieńdzkiego bohatera brukowego. Pani Natalia Fajarkowska musi być w Warszawie, stroić się wedle najnowszej mody, wzdycha do wód, zasypia nad „Panem Tadeuszem“ — i w końcu (po raz wtóry) opuszcza swego zrujanowanego dostarczyciela kostiumów hiszpańskich, to jest męża, dr. Fajarkowskiego.

Ciocia Belcia Rzempielińska, zły duch, albo raczej właściwy „spiritus movens“ całej sztuki, to już „drop“ całą gębą — przewrotna, zarozumiła, głupia, impertynka i zła baba, dla której Paryż i zagraniczne maniere, małpowanie mody, pomiatanie ludźmi, nie zapisanymi w „złoty księgiach“ — i chęć pochodzić z rodu „Rzempielińskich“ stanowi wątek bytu, to uprzykszania się wszystkim i krzyżowania porządku bożego na ziemi.

Oprócz tych trzech rodzajów, są jeszcze w komedii dwie postacie niewieście — „gąska domowa“, pani Barbara Kłopotkiewiczowa, która wiecznie siedzi w gospodarstwie i w kuchni, nie mająca nigdy czasu zająć się córką i zdawająca los Joasi w chwili, kiedy idzie o jej zamęcie, na łaskę intrygi cioci Belci.

Nakoniec mamy w osobie panny Maryi Ciepiszewskiej, córki emerytowanego profesora — prawdziwego „łabędzia“ swego rodu (w komedii) — wykształcona, dobrze wychowana, światła, rozsądna, — prawdziwa antidotum cioci Belci — mająca też zadanie naprawiania wszystkiego złego, które brci ten drop w wywątowanym i osprężonym kostiumie.

Nie pochwalamy autora za to, że komedii swojej dał tytuł, zmuszający nas do podobnej klasyfikacji, bo to ubliża i płci niewieściej i gęsiom samym — atoli fabuła komedii zniewoliła nas do powyższej ekspozycji — po której przychodzi kolę na świat dzieki.

Pierwsze miejsce dzięki pan Kłopotkiewicz, rubaszny prostaczek, dobry, uczciwy i pracowity, u którego „literatura“ znana jest tylko z kalendarza; a grafika przedstawia się w pierwotnej formie karbów na bojujocy.

Pan Hulatyński, grzesznik i lampart, uleczony dwoma słowami panny Maryi, którą spotkał w wagonie kolei żelaznej, kieruje się na porządnego człowieka i szczęśliwego małżonka panny Maryi.

Pan Ciepiszewski, ojciec Maryi, profesor łaciny, ale więcej amator gazet, niż „bukolików i satyrow“ — dalej wspomniany już Pantaś Durnicki, a nakoniec jego rywal i antypoda, Adam Marzycki, młody profesor, zapewne uniwersytecki, bo mający 2 tysiące guldenów pensyi.

Panna Joanna ma zostać szczęśliwą żoną dwutysięcznego profesora, ale zły duch w postaci cioci Belci z pomocą doktorowej Fajarkowskiej, starają się zepsuć ten „mezalians“ urodzonej z Rzempielińskich panny Joanny z człowiekiem, który wie wprawdzie „dokąd idzie“, ale nie wie „z jakąd pochodzi“. Adama ma zastąpić Pantoleon Durnicki, panna Joanna, poduszczona przez ciocię Belcię i paną Natalię, zaczyna się dąsać i zwracać na stronę nowego konkurenta; dobry i uczciwy grunt jej serca i starania Hulatyńskiego oraz panny Maryi, robią swoje, i jakby profesor Ciepiszewski mógł powiedzieć, gdyby znał Horacego:

„...prisca redit Venus, diductosque jugo cogit aheneo“.

Pan Hulatyński przy tej okazji zdobywa także żonę. Komedya p. Bałuckiego ma niezaprzeczone zalety; — bawi, uczy — chociaż ze swej strony także i psuje. Zdaniem jej dowiedzieć, że nie pozioone rachuby, ale prawdziwa miłość powinna kojarzyć małżeństwa, że mąż i żona to dwie świętym węzłem miłości związane istoty, które wspierać się powinny wzajemnie w trudnym pochodzie pracy dla dobra rodziny i społeczeństwa.

Tak zagrzeźnięcie w niskim materializmie, jak wyuzdanie gonitwa za naśladowanym pokostem pseudo-cywilizacji — są dla nich zgubnymi, a zaleca się złota droga środka.

Dowcipu w komedii znajduje się spora doza, i to do wciup zdrowego, rodzimego. Morzycki, Hulatyński, Marya i Joanna, są postaciami wdzicznymi dla aktora i miłymi dla widza. Ciocia Belcia, pani Natalia i dr. Fajarkowski, również są szczęśliwymi kreacjami, ale za to Durnicki za grubo jest namalowany, a Kłopotkiewiczowie trochę za pospolici. Akt III wlezie się leniwo. Akt IV budzi pewien niesmak. Autor zechciałby może korzystać z rady starożytnego estetyka, który radzi, aby strzyż; matki krające dzieci w kawałki itp. występowały po za sceną; — możeby dobra była rzeczka, iżby niektóre sceny IV aktu notyfikować publiczności w taki sam sposób, jak przyjazd gości trzaskaniem z bicza.

Z artystów wywiązały się dobrze ze swego zadania: pani Siedlecka (ciocia Belcia), panna Bissen (Natalia), pan Skirmunt i pani Trapszo (Kłopotkiewicz) i pan Bolesławski (Durnicki), pan Trapszo (dr. Fajarkowski) i pan Siedlecki (profesor Ciepiszewski) — przedstawiający komiczną i ujemną stronę komedii.

Role panien, Joanny i Maryi (pp. Janosówna i Panikiewiczówna) oraz Hulatyńskiego i Marzyckiego (pp. Janowski i Antonewski), wymagały więcej artystycznych zalet, więcej taktu, rutyny i znajomości sceny. Artysty robili co mogli, ale nie zadowolili zupełnie wyższych wymagań. W pannie Joannie byłibyśmy chętnie widzieli więcej naturalnej naiwności i dźwięczniejszej modulacji głosu; pan Hulatyński musi pracować więcej nad zdobyciem sobie pewniejszej deklamacji, żeby publiczność więcej czuła, iż to nie wyuczona rola, lecz swobodna rozmowa.

W ogóle przedstawienie wypadło korzystnie, i całosć robiła dobre wrażenie.

Wczoraj przedstawiono Korzeniowskiego „Okreźne“ i Fredry „Pan Benet“. Publiczności zebrało się niezbyt wiele, mianowicie słabo obsadzone były krzesła i łoz. — Artysty nasi odegrali utwory to poprawnie.

Jutro we wtorek (po raz drugi) komedya Bałuckiego: Gęsi i Gąski. — W czwartek komedya Bałuckiego: Dom otwarty. — W sobotę (po raz pierwszy) komedya Barriera: Dziedzictwo p. Plumet. — W niedzielę (po raz pierwszy) komedya p. Labiche: Polowanie na zięciów.

**\* Na rzecz czytelników ludowych.** Z przeniesienia 98 marek 80 fen. Dziś nadstali M. Łyskowski 10 m., ks. dr. Kantecki 3 m. Razem 111 marek 80 fen.

**\* Z izby karnej.** (Proces prasowy.) Przed IV izbą karną sądu ziemiankiego toczył się dziś proces prasowy przeciw redaktorowi pisma naszego, p. Nikazemu Gruszczyńskiemu, i ks. penitencjarzowi Jaskulskiemu jako redaktorowi „Przeglądu kościelnego.“ W nekrologu, poświęconemu śp. ks. Rzeźniowskiemu, dziekanowi nowomiejskiemu, zmarłemu w czerwcu rb. w Krakowie, dopatrył się p. Kubezaka obelgi, czując się obrażonym przez nr. 142 „Kuryera Pozn.“ i nr. 52 „Przeglądu kościelnego.“ „Kuryer Pozn.“ powtórzył przebieg rzużenia większej ekskomuniki kościelnej w kościele włociejewskim na p. Kubezaka, a „Przegląd kościelny“ powtórzył treść tego artykułu z „Kuryera.“ Na ławie podsądnych zasiadli dziś obaj oskarżeni: p. Gruszczyński, już dwaście razy karany za przestępstwa prasowe, i ksiądz penitenc. Jaskulski, dotychczas nie karany. Przewodniczący, dyrektor sądu p. Hausleutner, zaznacza, że w obydwóch tych artykułach jest ciężka obelga p. Kubezaka, na co odpowiada p. Gruszczyński, że tenor ekskomuniki był czasu swego ogłoszony w „Kuryerze“, nikt się tórn nie czuł obrażony, to też sądził podsądny, że wolno mu powtórzyć artykuł nieinkryminowany. Obrazy nie miały podsądny na celu. Ks. penitencjarz Jaskulski podaje te same wywody, dodając, że fakt ten chciał tylko z historycznego punktu zaznaczyć w swém piśmie, które w czasie ekskomuniki jeszcze nie istniało. „Przegląd kościelny“ jest czysto kościelno-naukowym organem, zdala stojącym od spraw osobistych, to też nie miał ks. Jaskulski najmniejszego zamiaru, aby kogobądź tym artykułem, a tórn mniej pana Kubezaka obrazić. Nie może tu więc mowy być o dolus. Pismo to zresztą jest przeznaczone specjalnie dla duchownych, znających treść ekskomuniki. Wyjął ks. Jaskulski artykuł z „Kuryera“ w tórn przeświadczeniu, że nie popełnia przez to żadnego przestępstwa.

Po przeczytaniu artykułów inkryminowanych z oryginałów i w tłumaczeniu zabrał głos pierwszy prokurator p. Müller, poczytując podsądnym za wielkie przestępstwo, iż rzecz stara, od lat dziesięciu przycięła, odnowili, w celu rozbudzenia (Erregung) katolików. Nie myśli p. prokurator dochodzić tego, o ile Kościół uprawniony do rzużenia takiej ekskomuniki, nie zgadza się to jednak z przepisami kodeksu cywilnego, a pokrzywdzonych przez ekskomunikę na honorze musi państwo bronić, występuje też w obronie podającego się prawem państwowym p. Kubezaka. Jeśli pisma katolickie chciały uścić pamięć zastużonego w kościele życia księdza dziekana Rzeźniowskiego, to mogły to uczynić bez inwektywy na p. Kubezaka, którego obruczo obelżyłymi wyrazami. Jest też to obrażona powaga państwa, przeciw której ustawom artykuły to występują. Jeśliżby pismo publiczne podało ustępy z ekskomuniki o „intryzach“, „odstępach“ o porównaniu ekskomunicy z szatanami, jeśli się przed śmiercią nie nawróca, i gdyby zgnano tego rodzaju postępowanie, toby to nie było karygodnym, ale pochwalanie tych wywodów, przytakiwanie im zasługuje na karę. Zwłaszcza p. Gruszczyński zasługuje na przykłądną karę, jako niepoprawny. Wywody ks. Jaskulskiego o odruczeniu artykułu z „Kuryera“ bona fide nie przyjmuje król. prokurator; jest bowiem tego zdania, że w piśmie religijno-naukowym nie powinno być miejsca dla takich publikacji. Wnosi też król. prokuratora o uznanie winnymi obydwóch podsądnych, żądając dla pana Gruszczyńskiego sześć miesięcy, a dla księdza penitencjarza Jaskulskiego trzy miesiące więzienia; nadto zniszczenia inkryminowanych numerów „Kuryera“ i „Przeglądu kościelnego“, przyznania p. Kubezakowi prawa do ogłoszenia wyroku w „Kuryerze“, w „Przeglądzie“ i w „Pos. Tageblatt“.

Pan rzecznik Głęboccki, obrońca p. Gruszczyńskiego, zaprzecza, jakoby artykuły inkryminowane podkopywały powagę państwa, bo chyba o obrazie p. Kubezaka mogłaby być mowa, ale nawet obrazu nie można się dopatrzyć, bo braknie najgłówniejszego kryterium: „dolus.“ Oba pisma rejestrowały po prostu fakt historyczny, bez świadomości, aby to miało być karygodnym. Podawanie do publicznej wiadomości faktów, bez względu na ich charakter dodatni lub ujemny, jest przeciw dozwolonym, bo gdyby teoria król. prokuratora była miała prawo obywatelstwa, zakazując ogłaszania tego rodzaju rzeczy historycznych, tobyśmy doszli do tego, że nie byłoby wolno podawać sprawozdań z sal sądowych itp. Aby „Kuryer Pozn.“ miał zamiar podszczuwać jedną część społeczeństwa przeciw drugiej, tego nikt nie dowiedzie, bo każdy, kto czyta z uwagą to pismo, ten wie, że „Kuryer“ żąda pokoju i wytchnienia społeczeństwa, tak ciężko nawiedzonego przez walkę kulturalną, w której niepomniejszą rolę odgrywała t. z. „Staatspfarrer“, którzy zresztą dziś należą do historii w swej szczerpłej liczbie. Rząd już nowych nie ustanawia. „Kuryer“ nie miał dolus injuriandi, napisał zastużonemu kapłanowi wspomnienie poświęcone, a że przy tej sposobności z życia tego prawowitego i wiernego Bogu kapłana podniósł fakt ekskomuniki, to było to nieuniknionem, ponieważ najważniejsza to była chwila w życiu śp. ks. dziekana Rzeźniowskiego; obrazy osoby nie mógł i nie miał też „Kuryer“ na myśli. Spełniło pismo to tylko swój obowiązek, zaznaczając bolesny ten wypadek w parafii ksiądzkiej. Ogłosił „Kuryer Pozn.“ przed 10 laty in extenso całą ekskomunikę, nikt jej wówczas nie zaczepli, i czyż mógł być przypuszczany redaktor, że to, co wolno mu było uczynić w chwili gorącej walki kulturalnej, ma być teraz niedozwolonym? Nie można przecieć od tego rodzaju ludzi pióra żądać, aby byli prawnikami z powołania, laicy w sprawach prawnych sądzą o rzeczy z doświadczenia, a to im właśnie powiadało, że ogłaszając ten artykuł dziś inkryminowany, nie popełniają nic przeciw prawu.

Obrońca wnosi o uwolnienie a ewent. o przyznanie łagodzących okoliczności.

Sąd skazał, stósnownie do wniosku król. prokuratora, p. Gruszczyńskiego na 6 miesięcy, a ks. penit. Jaskulskiego na trzymiesięczne więzienie; przychylił się także sąd do reszty wniosków królewskiego prokuratora co do publikacji i t. d.

Zasadzeni załozą rewizy przeciw temu wyrokowi, bo apelacya nie przysługuje od wyroku izby karnej.

**\* Ósmioletni chłopczyk** bawiąc się w piątek po południu przy czołnach na Warcie poniżej mostu Chwalińskiego, wpadł w rzekę i byłby niezawodnie utonął, gdyby mu nie był pobiegł na pomoc rzecznik p. Drodziewski.

**\* Smutny obraz.** W sobotę, jak czytamy w „Posener Tageblatt“, przyprawdono do III szkoły miejskiej chłopaka, będącego typem całego szeregu innych jemu podobnych. W podartém ubraniu, brudny, z bladymi licami, wpadniętymi lecz przebiegłymi w świat patrzącymi oczyma, przedstawiał chłopak ten typ przyszłego Rawiczuka. Schwytao go w chwili, gdy opuszczał szynkownią z napełnioną flaszką gorzałki w rękę. Opowiadał on, że ojciec jego opuścił potajemnie rodzinę, że matka leży w szpitalu, sam więc musi się starać o własne utrzymanie. Podejmuje więc wszelkie drobniejsze prace, nosi do domu zakupione na targu towary itp. I takich chłopaków, palących cygara i papierosy, widzi się masami na watach. — Zażęto smutny to obraz zdżiczenia obyczajów i upadku moralności w czasach dzisiejszych!

**\* Posła naszego, dr. Komierowski,** dotknęła bolesna strata. Sędziwa matka jego, Agata z Skorskich, umarła w zeszłą sobotę w Niełychowie. R. i. p.

**\* Referendaryusz Witowski** mianowany został asesorem sądownym w obwodzie sądu nadmiejskiego w Poznaniu.

**\* W przyszły poniedziałek** i w dni następne odbędzie się w lombardzie miejskim sprzedaż przepadłych fantów od nr. 7545 do 13.182.

**\* Tutejsza policya** poszukuje kupca L. Fürsta z Poznania, o którego tajemniczym zniknięciu donosiliśmy. Fürst ma lat 33, jest małego wzrostu, twarzy owalnej, blond włosów, a ubrany był w ciemny paletot jesienny, takiegoż koloru było inne jego ubranie. Fürst, jak wnosić należy z pozostawionego przezeń listu, odebrał sobie prawdopodobnie życie.

**\* Jesienno** zebrania kontrolowe odbędą się na placu Działowym w następujących dniach: rezerwy: piechoty prowincjonalnej 3 listopada o godzinie 8 z rana A do J, po południu o godzinie 2 litery K do R, 4 listopada z rana o godzinie 8 lit. S, po południu lit. T do Z, oraz rzemieślnicy ekonomiczni, żołnierze roboczy, pomocnicy naukarzy, wojsko kolejowe, aspiranci na płatniczych wojskowych i wojskowi przekazani do dyspozycji władz kompletowych — dnia 6 listopada gwardya, artylerya polowa i piesza oraz pionierzy — dnia 7 listopada strzelcy, konna, tren, pomocnicy chirurgiczni, dozocy chorych, żołnierze ambulansowi, piekarze wojskowi i marynarka — landwera: 9 listopada o godzinie 8 ci wojskowi wszystkich gatunków broni, którzy wstąpili do wojska w czasie od 1 kwietnia do ostatniego września 1871.

**\* Jutro** o godzinie 9 odbędzie się w Zdunach na sali p. Dons nadzwyczajne walne zebranie akcyonaryuszów cukrowni w Zdunach.

**\* W Mogilnie** zapisana została do rejestru handlowego firma J. Stark jun. a właścicielem tóże jest kupiec rodak nasz p. Józef Stark, który w krótkim czasie w Mogilnie otworzył handel towarów kolonialnych i żelaza.

**\* Nad majątkiem** posiadziela dóbr Maxa Nehring w Sosnowcu pod Mogilnem i jego żony Bally z domu Nasse ogłosił sąd okręgowy w Mogilnie konkurs a zawiadować mianowany właściciel dóbr Rudolf Krochmann w Szczeglinie pod Mogilnem.

**\* Pan v. Jahn,** który w listopadzie roku 1876 zażądał, jako naddirektor poczty w Bydgoszczy, uwięzienia ks. dr. Kanteckiego celem wymuszenia zeń zeznania w znanój sprawie złamania tajemnicy pocztowej, zmarł w tych dniach w Waldhausen pod Hanowerem. Niefortunny krok p. Jaha w tój sprawie sprowadził w kwietniu roku 1877 niespodzianie jego dymisy. Od owego czasu żył p. Jahn w Hanowerze, gdzie już przed powołaniem do Bydgoszczy był czynny jako wyższy urzędnik telegraficzny.

**\* Troiskilwy** o spokojój religijny burmistrz. Czytamy w liberalnych pismach: „Burmistrz Wisselnik z Torunia przezmawiając do ustępującego przewodniczącemu w radzie miejskiej dr. Bergerotha, wskazał na niebezpieczeństwa, na jakie sprawy gminne są wystawione przez podburzania mające na celu zakłócenie pokoju pomiędzy wyznaniai a obywatelami jednego i tego samego miasta. Rada miejska wyraziła na osobnym posiedzeniu zgodność co do tych poglądów p. burmistrza, oraz podziękowała mu za nie“. Jak wiadomo, p. Wisselnik stoi na czole komitetu, zajmującego się postawieniem pomnika świętemu za czasów polskich Rósnorowi. Któż więc zakłóca spokój?

**\* Wrocławska rada miejska** uchwaliła na piątkowym posiedzeniu wydać 2000 m. z kasy miejskiej na zakupienie pism wydanych z powodu nadchodzącej rocznicy Lutra. Wniosek „nagły“, nie umieszczony wcale poprzednio w porządku obrad, motywował dr. Elsner oświadczając, że wydatek ten jest konieczny, gdyż składki na ten cel przyniosły tylko 600 m. To krótkie umotywowanie wniosku wystarczyło do przyjęcia go bez rozpraw.

**\* Jan Żyromski** oficer b. wojsk polskich, towarzysz Tadeusza Kościuski, zmarł dnia 13 bm. w mieście Danessy, w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki, przeżywszy lat 122. Śp. Żyromski do końca swego życia cieszył się dobrąm zdrowiem i skończył nagle nie chorując wcale. R. i. p.

**\* Wystawa międzynarodowa** w Amsterdamie, o której nieraz w piśmie naszym wspominaliśmy, kończy się dnia 1 listopada rb. Odwiedziny królewskiej pary belgijskiej spowodowały, że wystawa na nowo się ożywiła, liczba zwiedzających bowiem wystawę nieco się była zmniejszyła, szczególniej z powodu wielkiej niepogody. W dniach ostatnich zwiędzało wystawę dziennie po 7—8 tysięcy gości; jest to bardzo wiele na wystawę, która się kończy. Zakończenie samo wystawy odbędzie się bez żadnej uroczystości.

**\* Cholera.** Dnia 27 października umarło w Aleksandrii 8 osób na cholere, dnia 28 osob 12.

**\* Znany fizyk** Bregnet, członek akademii, umarł w Paryżu.

**\* W Port Antonio** na Jamajce wybuchnął pożar dnia 18 października, w skutek tego cała ta miejscowość prawie do szczeru się spaliła. Szkodę ztąd powstałą obliczają na milion dolarów.

**\* Z Lemont** z Ameryki w stanie Illinois piszą do nas: „Biedny ten lud górnośląski. W ojczyźnie swojej, na Śląsku mało dotychczas zdziałano wśród niego pod względem narodowym a wrogowie nasi wszędzie korzystają z nieświadomości tego ludu i wciągają go w obce dla niego kółka. Tu w Lemont było trzysta rodzin polskich i te za namową Niemców połączyły się z parafią niemiecką, składającą się tylko z 160 rodzin. Dzięki atoli Bogu i usilnym zabiegom ks. Leopolda Moczygembys zdołano je wyratować z rąk niemieckich, choć z wielką trudnością. W grudniu będą ci Polacy mieli własny swój kościół a w przyszłym roku i własną szkołę, a polskie Siostry będą miały pieczę nad dziatwą. Bardzoby była potrzebna tu czerlnia polska, ale o tórn obecnie jeszcze marzyć nie można, gdyżby inne potrzebniejsze rzeczy do wykonania. Do tego czasu czerpiemy nasze wiadomości i naukę z „Kuryera Poznańskiego“. — Dla chcących przyjść z pomocą braciom naszym podajemy adres księdza Moczygembys: Mieszka on w Lemont Ills. Co. U. S. A.

**\* Trzęsienie ziemi.** W Taszkencie było dnia 27 b. m. trzęsienie ziemi połączone z silnym podziemnym grzmotem.

**\* Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 30 października, śś. Edmunda b. i Marcela. Wschód słońca o godzinie 6 minut 53. Zachód o godzinie 4 minut 34.

Długość dnia 9 godzin 41 minut.  
Wypadki historyczne. 1432 Potwierdzenie praw i przywilej wołyńskich. — 1599 Zygmunt III z powrotem z Szwecyi przycywa do Gdańska. — 1656 Traktat bydgoski.

**Z pod Biedrowa, 27 października.** (Śp. ks. Franciszek Wawrowski.) W zeszłą niedzielę zgasł nagle w Panu długoletni stróż cudownego Pana Jezusa biedrowskiego śp. Franciszek Wawrowski. Był to charakter prawy i otwarty. Miłosierny bez granic, z dochodów swego beneficjum hojnie wspierał uboższych, którzy w nim stracili prawdziwego opiekuna. To też ujmował sobie wszystkich tak dalece, że nawet u innoplemieńców znalazł ogólny szacunek, a śmierć jego nagła wywołała żal powszechny. Na pogrzeb jego zjechało się aż 30 konfratrów i liczny zastęp obywatelstwa. W drodze przy ekspozycie przemówił nad zwłokami ks. Myler z Wytońska i to tak serdecznie, iż wszystkich do łez pobudził. Nazajutrz po mszy św., którą celebrował brat nieboszczyka, przemówił długoletni przyjaciel zmarłego, ks. Paweł Kantorski z Poznania. Rzeczywiście piękny ostatni kwiatek rzucił kaszodzięta ten na trumnę nieboszczyka. Poważne jego słowa wywarły głębokie wrażenie. Zwłoki do grobu odprawdził ks. dziekan i szambelan Hebanowski. R. i. p.

## WIADOMOŚCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

**\* Traktaty międzynarodowe.** Rosyjskie ministeryum spraw zewnętrznych poruczyło, dziesięć lat temu, profesrowi uniwersytetu petersburskiego, wytrawnemu zwawcy prawa międzynarodowego, F. Martensowi, wydanie oficjalnych dokumentów, tyczących się stósnków Rosyi z Europą zachodnią. Praca ta wielkiej wagi dla historyków i dyplomatów, zaczęła wychodzić w 1874 roku n. t. Zbiór traktatów i konwencyi, zawartych przez Rosyę z mocarstwami zagranicznymi. Tom pierwszy zawiera traktaty z Austryją od 1648 do 1762 roku. Trzy tomy następne, wydane w latach 1875, 1876 i 1878 był dalszym ciągiem zawartych z tórn państwem traktatów, poczynając od roku 1772 i w latach 1808, 1815, 1849 i 1878. W tomie V, wydanym w 1880 roku, znajdowały się traktaty z Prusami za czas od 1656 do 1762 r. Wdany obecnie, jak donosi „Ist. Wiestnik“, tom VI stanowi dalszy ciąg V tomu. Jak i wszystkie poprzednie, drukowany jest po rosyjsku i po francusku; w dwie kolumny, tekste en regard. Wydanie oznacza się sumiennosciami i starannością, caująca wszystkie prace profesora Martensa. Tom niniejszy zawiera 34 dokumenta dyplomatyczne, prócz tego dodatk, składający się z trzech aktów Pawła I, które nie noszą charakteru traktatów międzynarodowych, a mianowicie: o ustanieniu przez niego, jeszcze w 1783 roku, praw na hrabstwo oldenburgskie i delmengerskie księciu i Biskunowi Fryderykowi Augustowi; akt 1777 roku w imieniu cesarzewicza, jako księcia szlowski-holsztyńskiego, w sprawie protesy młodszej linii domu holztyńskiego i w końcu traktat monachijski 1779 r., zawarty przez Pawła I, jako wielkiego mistrza zakonu maltańskiego z kurfirstem bawarsko-palatynskim.

Dokumenty, zawarte w tomie VI, są dla nas tórn ciekawsze, że po większej części dotyczą rozbioru Polski i konwencyi przeciwko Napoleonowi. Każdy akt poprzedza pan Martens wstępem historycznym, tórn znaczącym powody zrobienia aktu, znaczenie jego, akta dyplomatyczne, poprzedzające zawarcie jego itp. W aktach i we wstępie znajdujemy fakta mało znane, a bardzo charakterystyczne i pouczające. Tak n. p. z konwencyi pierwszych lat panowania Aleksandra I dowiadujemy się, że dwór petersburski wyszukiwał niezmordowanie wszelkich środków, któreby mogły zmocnić Prusy do wstąpienia do koalicji przeciwko Francyi. Prusy trzymały się uczciwie traktatu bazylejskiego, zawartego w roku 1795 i za żadną cenę nie chciały wznowić wojny. Fryderyk Wilhelm III pomimo przyjaźni z Aleksandrem I, nie wychodził z położenia biernego, objawiając się dla siebie i dla swego kraju smutnych następstw starz z Napoleonem. Gdy się obawy sprawdziły i Prusy zostały zrobita, stósnki osobiste króla pruskiego i cesarza rosyjskiego przyjęły charakter wyjątkowy i Fryderyk Wilhelm miał zupełne prawo pokładać wszystkie nadzieje w Aleksandrze i wobec grózb Napoleona. Interesującą są fakta, dotyczące zawarcia zbrojnej neutralności i stósnków dyplomatycznych z Prusami podczas panowania następców Fryderyka II. W ogóle cały ten tom czyta się z zajęciem wielkim.

**\* Brockhaus „Conversations-Lexikon“** wyszedł już zeszyt 90. zamykający tom szósty i zawiera artykuł od Electricität do Forekenbach. Jak poprzednio, tak i obecny tom ozdobiony jest samymi rycinami osobnemi i w tekście.

**\* Polische Correspondenz** wyszedł numer 30 i zawiera: Eine Revision. — Das Lied „Boże coś Polskę“ vor Gorkich. — Feuilleton: Die preussische Beamten- und Militär-Herrschafft und der polnische Aufstand im Grossherzogtum Posen im Jahre 1848. Eine historische Skizze von L. Ed. Pehmler. (Dalszy ciąg.) — Ein Stück russischen Staatssozialismus. II. (Die Mohrenwätsche. III. (Doköfenzeite. — Rundschau. — Literatur. Kunst und Wissenschaft.

**\* Ziemianna** wyszedł numer 43 i zawiera: Jaki można mieć dochód z ówczarni hodowanej na racjonalnych podstawach? St. Laskowski. — Srorozwodzenie z ostatniej wstawy penezolnyczej w Rogoźnie. (Dokończenie.) — Korrespondencya różnicza: z Srodzkiego: O uprawie i sprzecie buraków. W. A. Wolniowicz. — Wiadomości literackie: Ożłona urawa roli. — Kronika różnicza i rozmaiteści. — Wiadomości handlowe — Jarmarki. — Dział pytań i odpowiedzi. — Zebrania Towarzystw. — Ogłoszenia.

**\* Tygodnik powszechny**, pismo ilustrowane, wszelkim gatęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone Nr. 42 zawiera: Cęć czy licho? Powieść z końca XVII wieku przez J. I. Kraszewskiego. Tom I. — Z podróży na wschód. (Rozmowa z fellachem. (wiersz) przez J. Kościelnego. — Pogadanka, przez Quisa. — Henryk Schmitt. — Korrespondencya z Poznania. — Nieszczerliwy Władka. Opowiadanie historyczne dr. Antoniego J. — Korrespondencya z Paryża. przez Sewerynę D. — Notatki literackie (Nowele). — Główne zasady teorii polityki ekonomicznej. — Szkica filozoficzna. — Istota zjawisk psychicznych. — Ztąd i z owąd. przez M. Brutusa. — Miejsca namiatkowe, przez Borzywoja. — Vittoria Accorombona. — Araukańczycy. — Kronika polityczna. — Rozmaitości (Literatura i nauka. — Teatr i sztuki piękne. — Wynalazki i odkrycia. — Różne). — Zadanie szachowe Nr. 233. — Zadanie konikowe Nr. 127. — Odpowiedzi redakcyi. — Ryciny: Henryk Schmitt. — Vittoria Accorombona. Z obrazu Berty Sieck. — Kęściół i cmentarz w Kazimiru Wielkim. Rysował A. Giermski. — Araukańczycy. — Dodatek: Anzela. Powieść Fryderyka Spielhagena. Przelozyla z niemieckiego Bronisława Neufeldówna. (ark. 17). — Na żądanie wyszła się prospekt i numer na okaz bezpłatnie.

**Jutro** o godzinie 9 sprzeda komornik Bernau w lokalu fantowym znaczną partya przedmiotów ze złota i srebra jak złote łańcuszki, pierścionki, guziki z brylantami, srebrne czarki, bielizna itp. — o godzinie 10 sprzeda komornik Henhense fortepian, meble, szeslong, lustro i meble; — komornik Kunz 5 ctr. pilników, warsztat, obrazy, kanapę; — o godzinie 11 sprzeda komornik Skoepe rozmaite sprzęty i maszynę do szycia Singera.

## Pociągi przybywają:

od dnia 15 października 1883 r.

Z Krzyża do Poznania.

pociąg osobowy klasa 1—4 o godz. 4 minut 47 rano.  
pociąg mieszany klasa 2—4 o godz. 8 minut 15 przed połud.  
pociąg pospieszny klasa 1—3 o godz. 3 minut 22 po południu  
pociąg mieszany klasa 2—4 o godz. 9 minut 56 wieczorem. j

**PRZYBYLI DO POZNANIA**

dnia 28 października.

**LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE.** Boening z żoną z Połajewej, Potworowski z żoną z Goli, Taczanowski z Zborowa, Nieżykowski z żoną z Granówka, Zakrzewski z Kleszczewa, Packerman z Wągrówca, hr. Skarbek z rodziną z Królestwa Polskiego.

**KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI.** Speichert z synem z Konojadu, Klatecki z Prus Zachodnich, Schlesinger z Gliwic, Poniecki z Goli, Głębocki z Szyplowa, Cohn z Wolsztyna, Loevi z Grodziska, Hildebrandt z Śliwna, Mueller z Potulic, Kucharzki z Gdańska, panie Szulczewska z córkami z Cichowa i Duszyńska z Karólewa, dr. Pauli z Żabikowa, Hellmann z Frankfurtu n. M.

**(Nadesłano.)**

**Ostrożnie!**

Tylko dobre przez publiczność poszukiwane środki lecznicze bywają podrobione; należy przeto zwać przy zakupie pigulek szwajcarskich aptekarza R. Brandta, które jak powszechnie uznano są najszerszym i najprzyjemniejszym środkiem przeciw przeszkodom w trawieniu i pożywności ich skutkiem j. t. obstrukcyi, cierpieniem żołądka, wzdymaniem i żółci, przeciw hemoroidom, brakowi krwi, blednicy itp. Pigulki szwajcarskie aptekarza R. Brandta sprzedają się tylko w pudełkach blaszanych opatrzonych czerwona etykietą, białym krzyżem szwajcarskim na czerwonym polu i podobną podpisu Ryszarda Brandta. Obszerne prospektu wraz z lekarskimi orzeczeniami jako i prawdziwe aptekarza R. Brandta pigulki szwajcarskie pudełko po 1 marce do nabycia w Poznaniu w Radlauera Czerwo-

nej apteczki w Rynku, u aptekarza Dr. Wachsmanna, u Dr. Kirschsteina i w aptekach w Kościanie, Ostrowie, Odolanowie, Margoninie, Sremie, Rawiczu, Pleszewie, Sierakowie, Książu i Szubinie.

**GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.**

Poznań dnia 29 października 1883.

**Zyto.** Wypowiedziano —, — centnarów. Cena wypowiedziana 145,—, październik 145,—, październik-listopad 145,—, listopad-grudzień 144,—, kwiecień-maj 1884 147,50 mrk.  
**Okowita** (z beczki) pr. 100 = 10,000%. Tralles. Wypowiedziano 80000 litrów, cena wypowiedziana 50,60 marek, październik 50,60, listopad 49,40, grudzień 48,70, styczeń 1884 48,70, marzec —, —, kwiecień-maj 49,70, w miejscu bez beczki 50,40 mrk.

**Ceny targowe w Poznaniu**

TOWAR	piękny				średni				pośledni			
	19	20	21	22	19	20	21	22	19	20	21	22
Pszonica . . . . . 100 kilogr.	19	20	21	22	17	18	19	20	16	17	18	19
„ nowa . . . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Zyto . . . . .	15	20	14	50	14	—	—	—	—	—	—	—
Jęczmień . . . . .	14	50	13	20	—	—	—	—	—	—	—	—
Owies . . . . .	14	20	13	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Groch wrzący . . . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Groch na parze . . . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle . . . . .	4	—	3	50	3	—	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty . . . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ niebieski . . . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepak zimowy . . . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepak zimowy . . . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

**Sprawozdanie targowe**

według zestawień król. dyrekcji policyi w Poznaniu.

Poznań, dnia 29 października 1883.

Przedmiot.	TOWAR				w przecięciu
	dobry	średni	pośled.	przecięciu	
Pszonica	najwyż. za 100 kil. 20 40 19 50 18 50	19 50 18 50	19 15	19 15	19 15
„ najniż.	20 — 19 — 17 50	— — —	— — —	— — —	— — —
Zyto	najwyż. — 15 70 14 90 14 10	14 10	14 70	14 70	14 70
„ najniż.	— 15 20 14 50 13 80	— — —	— — —	— — —	— — —
Jęczmień	najwyż. — 14 40 13 60 13 13	13 13	13 53	13 53	13 53
„ najniż.	— 14 — 13 30 12 80	— — —	— — —	— — —	— — —
Owies	najwyż. — 15 20 14 20 13 60	13 60	14 10	14 10	14 10
„ najniż.	— 14 70 13 90 13 —	— — —	— — —	— — —	— — —

  

Przedmiot.	Inne artykuły:			
	najwyż.	najniż.	w przecięciu	przecięciu
Słoma { prosta za 100 kil. 4 50 3 25 3 88	4 50	3 25	3 88	—
„ { bartóg — — — — —	—	—	—	—
Siano — — — — —	7 25	4 75	6 —	—
Groch — — — — —	—	—	—	—
Soczewica — — — — —	—	—	—	—
Fasola — — — — —	—	—	—	—
Kartofle — — — — —	3 60	2 80	3 20	—
„ — — — — —	1 40	1 20	1 30	—
„ — — — — —	1 20	1 —	1 10	—
„ — — — — —	1 40	1 —	1 20	—
„ — — — — —	1 30	1 —	1 15	—
„ — — — — —	1 40	1 —	1 20	—
„ — — — — —	2 20	2 —	2 10	—
„ — — — — —	3 25	—	3 25	—

**Telegram giełdowy**

Berlin, 29 października 1883. Kursa końcowo 29 października

Pszonica wyżej		Kapitały.	
paźdz.-listopad	175,—	Galic. akc. k.	120,80
kwiecień-maj	186,50	Pr. consol. 4%	101,50
Zyto stałe	146,—	Pozn. listy z.	100,40
październik-listop.	146,—	Pozn. listy rent.	100,90
listopad-grudzień	152,25	Austr. banknoty	170,—
kwiecień-maj	—	Austr. renta złota	84,10
Olj rzep. słabo	65,30	Austr. losy 1860	117,25
październik	63,60	Włochy	90,25
kwiecień-maj	—	Rumuny	102,90
Okowita spok.	51,50	Ros. banknoty	198,10
w miejscu	51,60	Ros.-angr. pożyczk.	85,25
październik	50,60	Pol. 5% list. zast.	61,25
paźdz.-listopad	49,60	Pol. lik. l. zast.	54,10
list.-grudzień	50,70	Kredyty	479,50
kwiecień-maj	—	Kelj państwowa	531,—
Owies	125,50	Lombardy	244,50
paźdz.-listopad	—	Usposob. słabo	—
Wypow.-zta wsp.	—		
Wyp.-okow. kw.	150,00		

  

Szoceń, dnia 29 października 1883		(Kursa końc.)	
Pszonica stała	179,50	Olj rzep. słabo	64,—
paźdz.-list.	179,50	paźdz.	—
listop.-grudzień	189,—	w miejscu	—
kwiecień-maj	—	kwiecień-maj	63,50
Zyto stałe	51,20	Okowita słabo	—
paźdz. listop.	51,20	w miejscu	—
list.-grudzień	50,30	paźdz.	—
kwiecień-maj	50,20	paźdz.-list.	—
Rzepak	—	kwiecień-maj	—
w miejscu	—	Petroleum	—
		w miejscu	8,25



W sobotę dnia 27 października o 2-giej z rana zasnęła w Bogu po krótkich cierpieniach, opatrzona śś. Sakramentami, w Nieżychowie

## Agata z Sikorskich Komierowska

nasza najukochańsza matka. Eksportacya zwłok odbędzie się w poniedziałek dnia 29 października o godzinie 4-tj po południu z Nieżychowa do kościoła w Komierowie, gdzie w środę dnia 31 października o 11-tj z rana zwłoki w grobowcu familijnym złożone będą. (2160)

**W głębokim smutku pogrążone dzieci.**



Dnia 28 b. m. o godzinie 10-tj wieczorem, zasnęła w Bogu, opatrzona śś. Sakramentami s. p.

## Helena z Kossowskich Broekere.

W środę dnia 31 b. m. o godzinie 10-tj z rana odbędzie się Msza św. żałobna w kościele u Przemienienia Pańskiego, eksportacya zaś i pogrzeb tegoż dnia o godzinie 4-tj po południu z domu Sióstr Miłosierdzia, o czem donoszą w smutku pogrążeni (2168)

**Dzieci i rodzeństwo.**

Czarne i kolorowe jedwabne materye, z gwarancją dobrego noszenia się.

Aksamity francuskie czarne czysto jedwabne na suknie i posycia futra.

Wszelkie wyroby wełniane w najnowszym guście i stósowne do tychże garnitury — poleca w wielkim doborze po nader tanich cenach (2161)

**HANDEL**

**blawatów, płócien, stołowizny i ubiorów damskich**

**W. Kukulińskiego i Sp.**

Poznań, plac Wilhelmowski nr. 6.

Na porę jesienną i zimową polecam w wielkim wyborze

**gotowe ubrania, paletoty, sznele itd.** każdego i gatunku, również materye krajowa i zagraniczne.

Zamówienia podług miary wykonuję rzetelnie wedle najnowszych żurnali po cenach nader niskich.

**A. Kromolicki**  
(1834) ul. Jezuicka nr. 12.

**Księgarnia Katolicka**  
Poznań, ul. Wodna 25  
wydawnictwem nakładem i polecą:  
**Dziesięć żywotów św. Służebnie.**  
Wydanie drugie — Opr. 40 fen. z przesyłką franco 50 fen. (2115)  
**Życie Genowefy.** Wydanie wznowione z aprobatą kościelną. Opr. 50 fen. z przesyłką franco 60 f.  
**Krótką nauką o różańcu św.** Wydanie czwarte 3 fen. 100 expl. z przesyłką franco 2 mrk. 20 fen. — toż samo po niemiecku — Wydanie drugie — 3 fen. 100 expl. z 2 mrk. — z przesyłką franco 2 m. 20 fen.

**Rosyjską karawanową HERBATE**  
sprzedają w oryginalnych paczkach funt po 6 mk., 7 m., 7,50 mrk., 10 mrk., 13 mrk., 20 mrk. (2264)  
**Koczowski & Wlazowski**  
zastępcy firmy Piotra Orłowa z Moskwy.  
Wrocławska ul. 15.

**Magd. kapustę kiszoną i Magd. ogórki kiszone**  
poleca (2165)  
**J. K. Nowakowski**  
plac Piotra nr. 3.

**Prawdziwe węgier. wino czerwone „Villanyer“**  
polecają najtaniej (1878)  
**Br. Andersch.**  
Jest do sprzedania (2124)  
**wieś rycerska Gorzykowo**  
w powiecie gnieźnieńskim  
**Leon Hulewicz**  
Kościanki p. Strzałkowo.

Już wyszły na rok 1884

## Kalendarz Poznański

za 1 markę ozdobiony licznymi rycinami.

### Nowy Kalendarz Poznański

za 50 fen., ozdobiony także rycinami i urozmaicony doborowymi artykułami 224 stronic.

Kalendarzyk kieszonkowy za 15 fen.  
**Kalendarz ścienny za 50 fen.**  
Biorący w większej ilości egzemplarzy otrzymują wysoki rabat.

**Jarosław Leitgeber, Poznań.**

**Dwie trzecie ludzi cierpi na tasiemca,**



ale tylko najniebezpieczniejszą część wie o rzeczywistej przyczynie owych ustarczonych cierpień; po największej części bywają oni leczeni na bladaczkę, na brak krwi, na katary i cierpienia żołądkowe.

**Pewnymi oznakami tasiemca są:** obserwowane odchodzenie członków podobnych do makaronu lub pestek dyniowych.

Inne zaś jesz ce oznaki: bladłość twarzy, mdły wzrok, sine na oko ócz, zawsze obłożony język, słabe trawienie, brak apetytu na przemian z wielkim głodem, mdłość, nawet omdlenie przy czymż żołądka, wznoszenie się kłębka do gardła, silniejsze upływanie śliny do ust, kwas żołądkowy, palenie żołądka, częste odbijanie się, zawrót, częsty ból głowy, nieregularny stolec, świeżobranie, w kieszce odchodzący i nosie, kolki, wzdymanie i faliste poruszanie, słabość członków, ssące i żgające bóle w kiszce, bicie serca, brak menstruacyi i płucie w bokach.

Każdego tasiemca usuwam w jednej godzinie kompletnie bez niebezpieczeństwa. **Honorar, um 6 marek.**

Pismienno zapytania proszę przesyłać pod moim adresem wprost do Poznania. (1846)

**Prospektu darmo i optacone.**  
**W. Grünberg, pomocnik leczniczy.**  
Poznań, Mała Rycerska ulica nr. 16.

Szanowny Panie Grünberg! Zasyłam serdeczne podziękowanie za dobry skutek i wyprowadzenie tasiemca, który moją żonę długo lata męczył. Nadesłane lekarstwo było tak skuteczne, że po zacyciu takowego w siedmiu minutach bez wszelkich boleści tasiemiec z głową odszedł, a żona co dzień czuje się po tem silniejszą.

Przepraszam, że tak długo godnie podziękowanie odwołać a tylko z powodu tego, że nie piszę po niemiecku.

Serdeczne podziękowanie, piszę się  
**Tomasz Sobczak, mistrz krawiecki.**

Głuchowo, dnia 14 września 1883.

Najprzód z uniżeniem się kłaniamy i dziękujemy Wielmożnemu Panu Doktorowi za to lekarstwo, które mi odebrali dnia 6 września. Najprzód dziękuję Józef Szczępaniak za to lekarstwo, które mu bardzo skuteczne było, a teraz Andrzej Kubański donosi o lekarstwie na tasiemca. Jakim zażył dnia 8 września lekarstwo, to zaraz tego dnia samego przed wieczorem wyszło ze mnie pół litra robactwa trzy gatunki: szare, żółte i białe, nawet niektóre miały ogony, wielkości były tak jak wąsiony i jak to robaki, co to na mleczu się znajdują, ale tasiemca nie było, więc proszę z uniżeniem Wielmożnego Pana Doktora jeszcze o jedno lekarstwo na tasiemca, dla tego, że mnie jeszcze morzy i czuję go w sobie.

**Andrzej Kubański.**

**Proszę uważać!**

Powróciwszy z podróży przedsięwziętej w celu zakupu, podczas której udało mi się znaczne ilości rozmaitych towarów najlepszej dobroci dla mojego (1928)

**Bazaru wyprzedazy**  
**67. Stary Rynek 67.**

tanio zakupić, pomiędzy innymi artykułami wielką ilość prawdziwych dżetowych przedmiotów do stroju. Korale od 2 mrk. począwszy, dżetowe brzośletki, od 1,50 mk. począwszy, dżetowe kołczyki i broszki bardzo tanie. Dżetowa imitacya od 50 fen. pocz., torbki do ręcznych robotek z aksamitu i pluszu w najpięk. wzorach, gupiurowe krawaty i gupiurowe garnitury, roboty ręczne, z czystego jedwabiu, obsady do sukien i płaszczów oraz guzików w najnowszych wzorach, znaczna ilość krawatek i kołczyków dla panów, pań i dzieci, największy wybór przedmiotów do stroju i towarów galanteryjnych, dalej wełna na pończochy za funt począwszy już od 2,50 mk. w najczystszych towarach. Bawelne i wełniane pończochy i skarpetki, rękawiczki gładowane wełniane i jedwabne, wełniane chustki, sukienki dla dzieci, kamizelki itp. jedw. chustki na szyję, robotki włóczkowe, chustki do nosa, ryżki białe, złote, kolorowe i jedw. wstążki i 1000 innych bajecznie tanich przedmiotów jako i wszelkie towary krótkie, galanteryjne, białe i wełniane.

Zwiedzenie mego składu opłaci się niezawodnie.  
**Na firmę i numer proszę uważać.**  
**M. E. BAB.**

Sprzedający z drugiej ręki otrzymują rabat; zamieszcowo zamówienia odwrotną pocztą z pobraniem zaliczki.

**Apteka Radlauera Eucalyptusowa esencya do uści i zębów i Eucalyptusowy proszek do zębów.**

Najlepszy środek do ochrony i konserwowania zębów i działający skutkiem swych nadzwyczajnych antyseptycznych przysmotów.

Esencya Eucalyptusowa do uści zawiera obok innych skutecznych części składowych także skuteczne części składowe drzewa Eucalyptus globulus (australskie drzewo leżące febrę) w formie skoncentrowanej.

Używając tierze się tyżoczek od herbaty esencyi do uści, wlewa się w szklankę wody i tem usta kilkakrotnie płucze. Równocześnie czyści się moim Eucalyptusowym proszkiem do zębów.

**Skutki.**

Esencya Eucalyptusowa do uści niszczy w zarodzie za pomocą swych antyseptycznych własności wszelkie grzyby w ustach, chroni przed zepsuciem zębów i jest najpewniejszym środkiem przeciwko bólowi zębów, pochodzącym z dziurawych zębów. W skutek swych desinfekcyjności, jest znakomitym przy wszelkich cierpieniach ust, również chroni przed grzybami, angina itd.

Esencya Eucalyptusowa do uści usuwa natychmiast wszelki nieprzyjemny odor pochodzący z oddychania, także i z ust, żołądka lub z nosa i może być tak u dorosłych jak u dzieci dla swej absolutnej nieszkodliwości używana.

Znakomite skuteczne działania drzewa Eucalyptus globulus stwierdził prof. dr. Gubler i dr. Betherand w Paryżu, oraz prof. dr. Bentley i dr. L. Browne w Anglii jako też wielka liczba innych medycznych powag.

**Cena butelki 1 mrk., pudełko Eucalyptusowego proszku 75 fenigów.**

**S. RADLAUER w Poznaniu,**  
(2159) Czerwona apteka, Stary Rynek 37.

**ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI**

**L. Marchlewskiego**  
poleca

**zegary, zegarki i łańcuszki** wszelkiego rodzaju w najlepszych gatunkach za kilkoletniem poręczeniem.

Do wyboru wysła sortymenty zegarków każdego czasu. Przyjmuje zamówienia na (2109)

**zegarki Sobieskiego.**

**Skład kościelnych materyi**  
utrzymuje

**K. Liszkowski**

w Poznaniu ulica Wilhelmowska nr. 10

i poleca prócz znacznego doboru różnokolorowych adamaszków, aksamitów, materyi jedwabnych na chorągwie, baldachiny, franki i t. d. (2071)

**Materye i lamy**

złotem i srebrem przerabiane, również pojedyncze części do ornatów i kap jako to

krzyże, słupy, szkaplerze, szczerokrote galony i frandzle a mianowicie

**gotowe ornaty, kapy, dalmatyki, bursy ze stułami, zasłony przed Sanctissimum, tuwialnie, birety aksamitne**

również

**wielki wybór kobiercy kościelnych**  
po cenach umiarkowanych lecz stałych.

**Poszukuję dzierzawy**

**dóbr**

1400 do 2500 morg. od stycznia lub lipca 1884 r. Łaskawe oferty uprasza Krzymuski poste restante Poznań.

**Tegoroczna sprzedaż tryków**

owczarni zarodowej w łowcu (Nitsche) pod Czempnem (stacya kolei żelaznej) już się rozpoczęła. Na sprzedaż wystawione zostały:

I. Tryki znanej oryginalnej trzody Negretti.

II. Tryki oryginalnej Trzody Rambouilletów utworzonej przez zakupno w Rambouillet i Videville.

Łówiec oddalony jest od dworca w Czempnie o 25 minut; na żądanie przesłane zostaną na dworzec podwozy. (2163)

Jutro w wtorek jako też co wtorek (2167)

**kiszki z kapustą,**  
w czwartek i co czwartek

**wieprzowe nogi,**  
codziennie zaś bigos i kiełbasę, a co niedzielę świeże flaki poleca

**Fr. Sujecki**  
ulica Zamkowa nr. 5, i piętro.